

Szczepkowska: Trzeba rewolucji

Z była już szefową Związku Artystów Scen Polskich Joanną Szczepkowską rozmawia Anna Cieślak

Dlaczego postanowiła Pani zrezygnować ze stanowiska prezesa ZASP?

Uważam, że ZASP nie może funkcjonować na starych zasadach. Potrzebna jest oczyszczająca dyskusja. Bez Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów taka dyskusja nie ma szans. Jako prezes nie mogłam doprowadzić do jego zwołania. Tylko moja dymisja mogła to spowodować, dlatego zrezygnowałam. Zebranie NWZD jest istotne po to, by w związku nastąpiły zmiany. Wtedy zostaną zadane pytania i obecni omówią sytuację.

Skoro mówi Pani o potrzebie oczyszczającej dyskusji, jak w takim razie wygląda sytuacja w związku?

To, co dzieje się w ZASP, określiłabym szalenie chaotycznym, a to i tak bardzo delikatne określenie. Sytuacja wymknęła się spod kontroli. Istnieje bardzo wiele problemów, lecz zamiast je rozwiązywać, zamiata się je pod dywan. Nie mogę się pod tym podpisywać, nie chcę dłużej

temu szefować. ZASP ma bardzo duży kapitał i nie powinien się go zmarnować. Trzeba zmienić zasady.

Jakie rozwiązanie proponuje Pani w takiej sytuacji?

Trzeba doprowadzić do bardzo ostrej rewolucji. Tylko w ten sposób związki zaczną funkcjonować normalnie. Konieczne jest całkowite oczyszczenie. W stowarzyszeniu funkcjonuje paragraf, który zabrania działania na szkodę stowarzyszenia, i możliwe, że niektóre z moich wypowiedzi zostaną tak odebrane. Nie wszystko mogę powiedzieć, ale sprawami, które mają miejsce wewnątrz ZASP, powinno zająć się prawo.

To brzmi bardzo poważnie. Czyli ktoś łamie tam prawo?

Panuje tam niejasna sytuacja. Ludzie nie wiedzą, czy mają szansę złożyć wypowiedzenie. Jestem człowiekiem z innego klimatu. Miałam styczność z opozycją w latach 80. Wiem, jak walczyć skutecznie, gdy walczy się o idee. Tutaj natomiast liczą się własne interesy, sprawy prywatne. Moim zdaniem, jeżeli dalej będzie to wyglądało w ten sposób, to nic z tego nie będzie.

Trzeba zmienić wszystko?



Joanna Szczepkowska nadal zamierza walczyć o ZASP

Tak, trzeba zmienić wszystko. Być może nawet formuła stowarzyszenia jest przestarzała. Myślę, że ją również trzeba by zmienić.

Funkcjonowała Pani na czele tego chaosu i nie zmieniła go. Czy nie sądzi Pani, że to porażka?

Nie! W żadnym wypadku nie oceniam tego jako porażki. Uważam, że prowadzę rodzaj walki z fałszem. Nie wystawiłabym so-

bie negatywnej oceny. Decyzja o odejściu to raczej następstwo mojej konsekwencji. Jestem osobą konsekwentną i zupełnie inną niż to, co dzieje się wewnątrz ZASP. Widziałam, jak wielkim kapitałem posługuje się ZASP i to właśnie ja za to wszystko odpowiadałam. Nie mogłam dłużej ponosić takiej odpowiedzialności.

Ale przecież była Pani prezesem przeszło pół roku. Mogła

to Pani kontrolować i próbować coś zmienić.

Tam panuje taki chaos, że nawet członkowie zarządu podejmowali jakieś decyzje, nie informując o tym nikogo. To nie jest poprawne funkcjonowanie.

Mimo to była Pani prezesem związku przez dziewięć miesięcy.

W tym czasie podjęłam walkę między innymi o młodych aktorów. Wielu ludzi uważa, że ZASP to organizacja starych ludzi.

Sprawami, które mają miejsce wewnątrz ZASP, powinno zająć się prawo

Młodzi aktorzy nie są do niej przekonani, ponieważ mało kto wyciąga do nich dłoń. Jestem po drugiej stronie barykady niż np. Andrzej Seweryn i nie zgadzam się z tym, jak on pojmuje zwalnianie aktorów. W tym czasie udało się nam wygrać już jedną sprawę w sądzie. Myślę, że młodzi aktorzy są coraz bardziej przekonani do związku. Mam jeszcze wiele pomysłów. Nie zmieniałam poglądów, wręcz przeciwnie. Uważam, że to

wciąż walka o słuszną sprawę.

Zrezygnowała Pani ze stanowiska prezesa, ale wciąż mówi o pomysłach. Co dalej w takim razie?

Będę wciąż walczyć. Wszystko biorę pod uwagę: rozmowy, spotkania, demonstracje. Jestem sercem z tą sprawą. Objęcie stanowiska szefa ZASP nie było moim pomysłem. Poprosili mnie o to koledzy. Byłam zaskoczona i już wtedy mówiłam im, że nie wiem, czy poradzę sobie z taką odpowiedzialnością. Nie wiedziałam tak naprawdę, jak będzie to wszystko wyglądało.

Jak chce Pani teraz wpłynąć na sytuację wewnątrz ZASP?

Czekam do 10 stycznia. Zabrałam już swoje rzeczy, nie jestem szefem, ale mam nadzieję, że 10 stycznia zostaną zaproszona na zebranie wszystkich oddziałów związku. Będę miała wtedy szansę przedstawić wszystkie swoje uwagi i wątpliwości. Do tego czasu będę wciąż działać prywatnie. Zajmę się zalegającymi dotychczas sprawami artystycznymi. Uważam, że po oczyszczającej dyskusji środowisko artystyczne wiele zyska.

Rozmawiała Anna Cieślak